

# Kizwalter, Tomasz

---

## Kilka uwag nie tylko o polskim radykalizmie oświeceniowym

---

Przegląd Historyczny 84/4, 541-542

---

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## KILKA UWAG NIE TYLKO O POLSKIM RADYKALIZMIE OŚWIECENIOWYM

W czwartym tomie wydawanym przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika „Studiów z dziejów polskiej myśli politycznej” ukazał się mój artykuł o radykalizmie oświeceniowym. Nawiązała do tego tekstu Barbara Grochulska, publikując w tym samym zbiorze swe refleksje na temat paru poruszanych przeze mnie problemów<sup>1</sup>. Chciałbym przedstawić tu z kolei własne uwagi w sprawach rozpatrywanych przez autorkę, zwłaszcza iż kwestie te wykraczają poza zakres specjalistycznych dociekań.

Zgadzam się z Barbarą Grochulską, że nasze rozważania zmierzają w podobnym kierunku, oboje pragniemy bowiem zrewidować utarte dotąd wyobrażenia o oświeceniowym radykalizmie. Pojawiają się natomiast między nami, jak sądzę, różnice jeśli idzie o założenia tej rewizji i wynikające z niej wnioski.

Główną tezę autorki jest stwierdzenie, że tożsamość interesującego nas nurtu ideowego została gruntownie zafałszowana zarówno w następstwie demagogicznych działań propagandowych Petersburga, uzasadniającego interwencję w Polsce koniecznością tłumienia „jakobińskiej zarazy”, jak przede wszystkim w konsekwencji przejmowania przez rodzimych radykałów francuskiej frazeologii rewolucyjnej. Praktyki strony rosyjskiej walnie przyczyniły się do nadania pojęciu „jakobinizmu” cech poręcznego epitetu, spadającego odąd na różnego rodzaju niepokorne głowy, zaś nadwiślańskie naśladownictwa frazeologiczne sprawiły, że język, jakim posługiwali się miejscowi jakobini (czy raczej „jakobini”), uległ głębokiej deformacji, te same słowa miały bowiem odmienne znaczenie we Francji i w Polsce. Przy daleko idącym podobieństwie słownictwa i stylu wypowiedzi francuski i polski radykalizm różniły się od siebie zasadniczo. Tu widzi Autorka przyczynę „wielkiego nieporozumienia”, dokonując następnie szeroko zakrojonej generalizacji: „W tym nieporozumieniu jak w pajęczej sieci wylały się myśli Polaków o sobie samych i ich nadzieje adresowane do zachodu w ciągu stulecia niewoli, a również myśli ludzi Zachodu o Polakach: o ich samowiedzy, pragnieniach i możliwościach realizacji. Sądzę, że historia owego nieporozumienia może być aktualizowana również w refleksji nam współczesnej”<sup>2</sup>.

Zachodnie inspiracje ideowe, padając na nowe — europejskie czy pozaeuropejskie — podłoże, nigdy nie dawały owoców takich samych jak w krajach macierzystych. Zdarzało się też niejednokrotnie, iż przy zasadniczej różnicy warunków zacierała się tożsamość idei — sytuacja częsta w przypadku recepcji myśli europejskiej w Azji i Afryce, gdzie w XX w. pojęcia rodem z Londynu, Paryża i Berlina zmieniały nieraz gruntownie swą treść. Można wtedy z pewnym uzasadnieniem mówić o „nieporozumieniu” podobnym do prezentowanego przez autorkę. Czy jednak z takim właśnie zjawiskiem mamy do czynienia na gruncie polskim?

<sup>1</sup> T. Kizwalter, *Przemiany polskiego radykalizmu oświeceniowego w latach 1795-1815 (zarys problematyki)*, [w:] *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej t. IV: Od reformy państwa szlacheckiego do myśli o nowoczesnym państwie*, pod. red. J. Staszewskiego, Rozprawy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1992, s. 71-81; B. Grochulska, *W sprawie przemian polskiego radykalizmu oświeceniowego. Na marginesie artykułu Tomasza Kizwaltera*, tamże, s. 83-88.

<sup>2</sup> B. Grochulska, op. cit., s. 88.

Odmienność polskiego i francuskiego radykalizmu to fakt oczywisty, lecz nie uważam, aby była tak głęboka, jak przedstawia to Barbara Grochulska. Dyskusja nad zakresem owej odmienności musiałaby prowadzić do próby odpowiedzi na pytanie o europejską pozycję Rzeczypospolitej oraz o charakter, a także samo istnienie wspólnoty nazywanej Europą. Czy Rewolucja Francuska miała wymiar europejski? Czy mogła w jakikolwiek autentyczny sposób dotrzeć do Polski?

W przekonaniu Barbary Grochulskiej następstwem kontaktu Polaków z rewolucyjną Francją było „nieporozumienie” i „zafalszowanie” wynikające z różnicy pomiędzy systemami wartości zakorzenionymi w społeczeństwie polskim i francuskim. Wydaje mi się, że stanowisko autorki opierać się może na dwojakich przesłankach. Po pierwsze na założeniu, iż ówczesne kultury narodowe stanowiły generalnie biorąc zamknięte i w znacznym stopniu izolowane całości. Pojęcie europejskiej wspólnoty kulturowej należałoby tu na dobrą sprawę odrzucić. Po drugie, Rzeczpospolita mogła zostać uznana wraz ze swym społeczeństwem i kulturą za coś wyjątkowego, gruntownie różniącego się od innych państw.

Prowadzone ostatnio badania porównawcze wskazują moim zdaniem, że wyraźnie rysująca się na tle europejskim odrębność realiów polsko-litewskich nie przerodziła się w zasadniczą, jakościową odmienność. Rację ma jednak Antoni Mączyła, gdy w książce poświęconej tym między innymi zagadnieniom przypomina, iż „w kwestii generalizacji wniosków z badań szczegółowych [...] wydaje się, że istnieje pewna granica, poza którą wchodzimy w sferę eseju, luźnej refleksji”<sup>3</sup>. Jeśli zatem pozwoliłem sobie zabrać teraz głos, to nie aby próbować rozstrzygać kwestie podobnej natury jak europejska pozycja Rzeczypospolitej, lecz by zwrócić uwagę na szerszy wymiar dyskusji w punkcie wyjścia dość szczegółowej.

*Tomasz Kizwalter*

---

<sup>3</sup> A. Mączyła, *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*, Warszawa 1986, s. 274.